

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stefan-wyszynski/82238,Prymas-Wyszynski-wobec-Ziem-Zachodnich.html>



Ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

## Prymas Wyszyński wobec Ziem Zachodnich

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: KS. DOMINIK ZAMIATAŁA 14.06.2021

Prymas Polski Stefan Wyszyński interesował się każdym przejawem życia społecznego i religijnego na Ziemiach Zachodnich. Znał je dobrze, również dzięki częstym wizytacjom na tych terenach. I był świadomy roli, którą ma do

## odegrania Kościół w misji ich scalenia z Ojczyzną.

Nie miał wątpliwości, że ziemie te należały się Polsce. Przyznanie ich Polakom postrzegał zarówno jako uznanie praw historycznych, jak również jako „Bożą restytucję”, wyraz zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone przez okupanta niemieckiego, a nie „igraszkę” polityczną. W przemówieniach i kazaniach krzepił mieszkańców Ziemi Odzyskanych i dodawał otuchy. Apelowił, aby trwali na dawnych ziemiach piastowskich i je pokochali oraz uwierzyli „w dziejową chwilę Narodu”.

Prymas dostrzegał też konsekwencje obłądnej polityki komunistów wobec ludności śląskiej na Opolszczyźnie. Widział, że skutkiem – szkodliwym dla Polski – jest utożsamianie przez autochtonów wszystkiego co polskie z komunizmem.

Prymas dostrzegał konsekwencje obłądnej polityki komunistów wobec ludności śląskiej na Opolszczyźnie. Widział, że skutkiem – szkodliwym dla Polski – jest utożsamianie przez autochtonów wszystkiego co polskie z komunizmem.

### **Duszpasterstwo nad Odrą i Nysą**

Biskup Wyszyński obejmując urząd prymasa po śmierci kard. Augusta Hlonda wziął odpowiedzialność, na mocy specjalnych pełnomocnictw, także za Kościół na Ziemiach Odzyskanych. Często wizytował tamtejsze administratury. Takich podróży, nieraz całotygodniowych, odbył do swego aresztowania we wrześniu 1953 r. – kilkanaście. Składał wizyty administratorom apostolskim, a po 1951 r. – wikariuszom kapitulnym. Odwiedzał miasta i wsie. Brał udział w uroczystościach kościelnych, podczas których głosił kazania (było ich ponad dwieście).



---

**Prymas Stefan Wyszyński  
podczas uroczystości poświęcenia  
odbudowanej po II wojnie katedry  
św. Jana Chrzciciela we  
Wrocławiu, 29 lipca 1951 r. Ze  
zbiorów cyfrowych Biblioteki  
Narodowej (polona.pl)**

Pierwszy taki duszpasterski objazd odbył już w październiku 1949 r. W listopadzie 1951 r. podróż po Ziemiach Zachodnich rozpoczął od miejscowości Cybinki k. Słubic w administraturze gorzowskiej, następnie udał się do Wrocławia, a na koniec do administratury opolskiej. Zanotował:

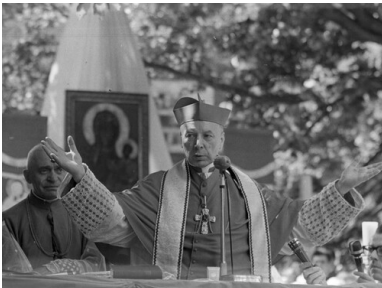
„W ciągu pięciu dni pracowałem z duchowieństwem diecezji opolskiej: w katedrze opolskiej, w świątyniach Bytomia, Zabrze, Gliwic, Raciborza i w katedrze nyskiej. Odwiedziłem również seminaria duchowne – niższe i wyższe”.

Po swoim uwolnieniu w 1956 r. Prymas ponownie odwiedzał Ziemię Zachodnią. Ostatnią podróż odbył w sierpniu 1980 r. do Wambierzyc z okazji koronacji figurki Matki Bożej.

W pierwszej kolejności podjął misję pokojowego jednoczenia osiadłej tu ludności oraz scalania z macierzą ziemi dolnośląskiej, ziemi lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Był przekonany, że choć wiele czynników pomagało w integrowaniu ludności napływowej, to właśnie Kościół był elementem najważniejszym.

Wielokrotnie w swoich wystąpieniach podkreślał znaczenie Kościoła w stabilizacji i rozwoju Ziemi Zachodnich oraz w tworzeniu powojennego społeczeństwa, konsolidowania ludzi ze sobą bez względu na pochodzenie i przekonania.

Zdawał sobie sprawę z tego, jak niebagatelne znaczenie dla Polski i Kościoła miała postawa polskich duchownych przybyłych na te tereny. W jego opinii ich praca duszpasterska silniej jednoczyła te ziemie z katolicką Polską niż ongiś żelazne słupy Bolesława Chrobrego. Miał świadomość, że to kapłani jako pierwsi tworzyli więzi społeczne wśród ludzi przybyłych z różnych stron Polski i z zagranicy. Apelował, by duszpasterze pracowali spokojnie, wierni dawnym polskim tradycjom „jednoczenia narodu przez wiarę Chrystusową”, oraz byli oparciem dla swych parafian.



---

**Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w Olsztynie i Fromborku. Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński głosi homilię podczas uroczystej sumy milenijnej, Frombork, 19 czerwca 1966 r. Za Prymasem stoi jego sekretarz, ks. infułat Władysław Padacz. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego**

Poruszając kwestię Ziemi Zachodnich, odwoływał się często do ich piastowskiej przeszłości:

„Oto na ziemi piastowskiej Dolnego Śląska ojcowie nasi – książęta piastowscy i rycerze – wznosili Bogu niebosiężne świątynie. A wyjście do nich wrócili, jak dzieci po długiej wędrówce w progi własnego

domostwa”.

Obejmując urząd prymasa po śmierci kard. Augusta Hlonda wziął odpowiedzialność, na mocy specjalnych pełnomocnictw, także za Kościoł na Ziemiach Odzyskanych. Często wizytował tamtejsze administratury. Takich podróży, nieraz całotygodniowych, odbył do swego aresztowania we wrześniu 1953 r. – kilkanaście.

Wyrażał radość, że ziemie „wyszarpnięte ongiś z szaty ojczystej” zostały zespolone z Polską na zawsze. Innym razem mówił o Polsce, która wróciła na piastowe szlaki i głęboko zapuściła korzenie swego istnienia, swej pracy, swej kultury. Podkreślał związek Wrocławia z metropolią gnieźnieńską. Przypominał więzi, które istniały nieprzerwanie od chwili powstania metropolii gnieźnieńskiej aż do ogłoszenia bulli *De salute animarum* z 1821 r. W czasie spotkań z wrocławianami odwoływał się do polskiej przeszłości Wrocławia. Dla niego kościoły na Ostrowie Tumskim oraz Stare Miasto były dowodem prastarej polskiej obecności. Prymas niejednokrotnie dawał wyraz przekonaniu, że wierzy w przyszłość Polski na Ziemiach Zachodnich.

Zdawał sobie sprawę z tego, że na tych terenach osiedlali się ludzie często bezradni, sponiewierani przez lata niewoli, terroru i tułaczki. Także – lękający się nieznannej przyszłości. Był pełen podziwu dla nich i ich twardego życia. Rozumiał ich lęki, utratę dotychczasowej małej ojczyzny. Widział wysiłek, jaki ponieśli nowi mieszkańcy w odbudowie i zagospodarowaniu tych terenów po 1945 r. Dlatego dodawał im otuchy, mówiąc:

„Nie jesteście tu samotni, stoi za Wami Kościół św. z biskupami, którzy zorganizowali Wam życie religijne i kościelne; nie uważamy się tu za szacownych gości, pracujemy dla przyszłości Polski w tej ziemi”.

Zachęcał przybyłych tam Polaków do wytrwałej i ciągłej pracy, tłumacząc, że odbudowa, w której biorą udział, jeszcze bardziej umacnia polskie prawa do Ziemi Odzyskanych. Motywował, by na ziemi naszych praojców spełnili swe zadanie, na które czekało wiele pokoleń Polaków. Uwrażliwiał na obowiązki społeczne, zawodowe i gospodarcze. Nawoływał tamtejszą społeczność do pracy dla lepszego jutra Polski, jako wypełnienie miłości

Ojczyzny, której granice oparły się o Odrę i Nysę. Mówił:

„Stanęliście do pług i warsztatu pracy, dźwigacie z gruzów miasta i wieś opolskie. Błogosławimy te dłonie, wierząc, że tyle praw naszych, ile pracy włożonej w ziemię”.



---

**Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski  
w Olsztynie i Fromborku. Prymas  
Polski ks. kard. Stefan Wyszyński  
błogosławi wiernych  
zgromadzonych na placu,  
Frombork, 1966. Ze zbiorów  
Narodowego Archiwum  
Cyfrowego**



---

**Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski  
w Opolu i Kamieniu Śląskim.  
Uczestnicy uroczystości słuchają**

**kazania Prymasa Stefana  
Wyszyńskiego (przy mikrofonie),  
Kamień Śląski, 14 sierpnia 1966  
r. Ze zbiorów Narodowego  
Archiwum Cyfrowego**

Prymas był przekonany, że

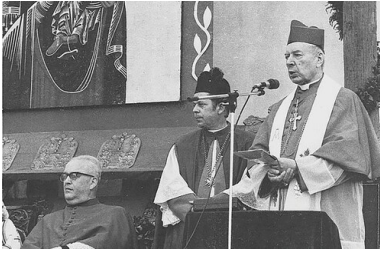
„sprawa terytorium Ojczyzny jest warunkiem samej egzystencji państwa”.

Nigdy nie poddawał pod dyskusję granicy na Odrze i Nysie, uważając, że utrzymanie naszego obecnego posiadania to „«być albo nie być» dla państwa”. W czasie pobytu w Nysie w 1951 r. podkreślał, że jego obecność

„w katedrze św. Jakuba świadczy o niezłomnej i jednolitej woli biskupów polskich budowania tu życia polskiego i katolickiego”.

W swoim dzienniku pod datą 22 grudnia 1951 r. zanotował:

„Dokonałiśmy aktów historycznych, które uważamy za korzystne dla Polski nad Odrą i Nysą. Wymazać z dziejów się nie dadzą”.



---

**Słupsk, 26 czerwca 1977 r. - piąta rocznica kanonicznego uregulowania organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych; obok Prymasa Stefana Wyszyńskiego ks. prał. Józef Glemp. Fot. historialomzy.pl**

## **Krecia robota komunistów**

Mimo że wiele razy wypowiadał się na temat praw Polski do Ziem Zachodnich w duchu polskiej racji stanu, komuniści atakowali go i oskarżali o milczenie w tych kwestiach. Na łamach rządowej prasy pojawiały się często kłamliwe konstatacje, „że biskupi są przeciwni granicom Polski na Odrze i Nysie”. Starano się też pominąć milczeniem w prasie wizyty abp. Wyszyńskiego na Ziemiach Zachodnich. Prymasa to dziwiło i raniło, tym bardziej że zachodnie agencje prasowe odnotowały jego siedemnaście wypowiedzi o słuszności przyznania tych ziem Polsce. W liście do Bolesława Bieruta pisał:

„Kościół katolicki w Polsce ze szczególną pieczą objął tereny odzyskane w swoją opiekę, posyłając tam duchowieństwo ze wszystkich diecezji, aby swoją obecnością i pracą jak najrychlej zespalało ludność w całość z ojczyzną. Decydujący krok kardynała-prymasa śp. Augusta Hlonda, organizującego na Ziemiach Zachodnich cztery odrębne jednostki administracyjne jako przyszłe diecezje katolickie, był wyrazem dalekowzroczności i wiary w przyszłość Kościoła i Państwa na tych ziemiach. [...] W tym kroku cały świat musiał widzieć, że Polska katolicka urządza się tu na stałe, że dostosowuje organizację terenową do potrzeb licznej ludności katolickiej”.

W latach sześćdziesiątych tłumaczył zaś:



„Biskupi polscy nigdy nie pracowali na uszczuplenie ziem swojej Ojczyzny i nigdy ziemiami polskimi nie handlowali. Zawsze szli po linii sprawiedliwej i rzetelnej polskiej racji stanu”.

Kilkakrotnie ostrzegał komunistów, że przez złą politykę doprowadzą „do klęski Polski na Opolszczyźnie”. Radził im prowadzić tu politykę maksymalnego uprzywilejowania ludności. Władze państwowe zignorowały rady Prymasa i doprowadziły do tego, że ludność autochtoniczna zatęskniła za Niemcami.

Arcybiskup Wyszyński bolał nad polityką komunistów wobec Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Jego zdaniem nieprzyjazne, wręcz wrogie działania wobec duchownych były krótkowzroczne i szkodziły polskiej racji stanu. Jako zabójcze dla niej uznał usunięcie administratorów apostolskich w 1951 r., i to w momencie, gdy Stolica Apostolska nominowała tam biskupów z obowiązkiem rezydowania. Komuniści nie pozwolili im na objęcie swych urzędów, narzucili natomiast wikariuszy kapitulnych. Wzmocniło to tylko rewizjonizm niemiecki i antypolską propagandę na Zachodzie. Prymas dostrzegał głupotę i obłudę komunistów, którzy uprawiali propagandę ścisłego powiązania Ziemi Zachodnich, zwłaszcza Dolnego Śląska, z resztą kraju, a jednocześnie zakazywali drukowania w języku polskim katolickich czasopism, broszur i książek – tak niezbędnych dla repolonizacji (tym samym zmuszali miejscową ludność do szukania lektury religijnej w języku niemieckim). Ponadto zlikwidowali wiele instytucji społecznych i charytatywnych, urabiając w ten sposób wśród ludności autochtonicznej najgorszą opinię o Polsce oraz dostarczając argumentów rewizjonistom niemieckim. Zgubne konsekwencje tej polityki szybko dały o sobie znać. Jej skutkiem – przed czym ostrzegał kard. Wyszyński – był powrót języka niemieckiego, co zresztą zaniepokoiło władze polityczne.



**Kardynał Stefan Wyszyński  
podczas ponownego poświęcenia  
katedry św. Jakuba i św.  
Agnieszki w Nysie, 15 sierpnia  
1959 r. Ze zbiorów cyfrowych  
Biblioteki Narodowej (polona.pl)**

W swoich notatkach Prymas zapisał:

„Wzrasta na Śląsku niemczyzna. [...] Do tego stanu doszliśmy w ciągu kilku lat. Episkopat Polski ostrzegał rząd, że sam fakt wyrzucenia religii ze szkoły zdoła wrogo usposobić do Polski tych ludzi, którzy zawsze byli poniewierani przez wszystkie rządy, za nic miani, a traktowani byli tylko jako siły robocze. Prawdziwe przekleństwo bogactwa tej ziemi. Ale ten lud otworzy serce każdemu, kto mu serce okaże. Gdyby Polska po tylu wiekach wróciła tutaj nie z doktryną, lecz z sercem! Uważałem sobie za obowiązek już nie tylko kapłana, ale i Polaka przemówić do kapłanów. «Nie miejcie żalu do stolicy! Nie tylko wy cierpicie, cierpi cały Kościół. Nie jesteście w wyjątkowym położeniu. Odróżniajcie obłądną doktrynę od Polski. Nie Polska waszym wrogiem, tylko ślepa doktryna, tępo używana przez aparat urzędniczy. Wczuwajcie się w dziejową chwilę Polski na tych ziemiach. Wszyscy ją musimy wygrać bez względu na to, co mielibyśmy ucierpieć». Dostrzegłem, że słuchacze przyznawali mi rację. Wydało mi się, że w tej chwili spełniam doniosłe zadanie wiązania poszarpanych węzłów z Polską. Myślę, że to więcej znaczyło aniżeli protesty przeciwko rewizjonizmowi «niektórych kół katolickich» w Niemczech”.

Obserwując sytuację polityczno-społeczną na Śląsku, Prymas kilkakrotnie ostrzegał komunistów, że przez złą politykę doprowadzą „do klęski Polski na Opolszczyźnie”. Radził im prowadzić tu politykę maksymalnego uprzywilejowania ludności. Władze państwowe zignorowały rady Prymasa i doprowadziły do tego, że ludność autochtoniczna zatęskniła za Niemcami. W tej sytuacji jego wypowiedzi miały podkreślić, że do ponownej germanizacji Dolnego Śląska przyczyniają się komunistyczne władze, a nie Kościół.

Prymas stanowczo zareagował również na komunistyczne plany likwidacji administratury apostolskiej w Opolu i Gorzowie oraz włączenia ich do administratury apostolskiej we Wrocławiu. W liście do Bieruta z 8 maja 1953 r. próbował uświadomić rządzącym, że realizacja tego pomysłu jest „wodą na młyn propagandzie niemieckiej” oraz „jawną zdradą interesów polskiej racji stanu”. W zamiarze likwidacji tych dwóch administratur apostolskich dopatrywał się braku rozumu politycznego i działania obcych sił. Uważał, że

„połączenie diecezji równałoby się [z] przekreśleniem polskiej drogi na Ziemiach Zachodnich i powrotem na drogę niemiecką. Cały dorobek duchowieństwa polskiego byłby zniszczony. Rewizjoniści zdobyliby potężny argument, że Polska nie czuje się tu mocno, skoro niszczy własny dorobek; zyskaliby [...] bodziec do wystąpień w Rzymie i na arenie międzynarodowej”.

W jego opinii takie działania byłyby zarówno wyrządzeniem szkody w życiu duchowym tamtejszej ludności, jak i zdradą polskiej racji stanu, na co nie mógł się zgodzić. Wolał zatem więzienie „niż zasłużenie sobie na miano zdrajcy”.



#### **Uroczystości**

**dwudziestopięciolecia pracy  
Kościoła na Ziemiach  
Odzyskanych, Wrocław 1970 r.;**  
od lewej: abp Antoni Baraniak,

**kard. Karol Wojtyła, kard. Stefan  
Wyszyński, abp Bolesław  
Kominek. Fot. Instytut  
Prymasowski**

Dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych w strukturach komunistycznej władzy zwyciężył zdrowy rozsądek. Przeszto oskarżać Prymasa i biskupów o poczynania antynarodowe, sprzeczne z interesami państwa.

O stosunku Prymasa do Ziem Zachodnich można się dowiedzieć z działań prowadzonych przezeń w Watykanie na rzecz polskiej administracji kościelnej na tych terenach. W rozmowach z Piusem XII, Janem XXIII i Pawłem VI poruszał sprawę polskiej obecności na tym obszarze i ostatecznego uregulowania kanonicznego.

### ***Pro foro externo***

Prymas był świadom, że jego działania oraz wyrażane opinie na temat Ziem Zachodnich mogą się spotkać z negatywną reakcją katolików niemieckich. Niepokoiła go na początku lat pięćdziesiątych ostra kampania rewizjonistyczna i antypolska w RFN przeciwko granicy na Odrze i Nysie; kampania, w której uczestniczyło – oprócz świeckich katolików – także duchowieństwo niemieckie. Uważał, że Polacy mają prawo oczekiwać od narodu niemieckiego, a zwłaszcza od katolików niemieckich, czegoś innego. Był zdania, że to przede wszystkim oni powinni uświadomić sobie ogrom krzywd, które w czasie ostatniej wojny Niemcy wyrządzili Polakom i ich kulturze narodowej. 8 listopada 1951 r. zanotował:

„Nadto czułem potrzebę, by obecnością swoją tu, na drodze do Słubic i Frankfurtu n[ad] O[dra],

zaświadczyć o stanowisku hierarchii kościelnej polskiej wobec prób manifestacji antypolskich w Niemczech”.

Uważał, że właśnie to jest najlepszą odpowiedzią na propagandę niemiecką.



---

**Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski  
w Opolu i Kamieniu Śląskim.  
Powitanie Prymasa Polski ks.  
kard. Stefana Wyszyńskiego  
chlebem i solą, Opole, 13 sierpnia  
1966 r. Ze zbiorów Narodowego  
Archiwum Cyfrowego**

W jednym z wywiadów dla dziennikarzy zagranicznych powiedział, że

„powrót Polski na Ziemię Zachodnie, do ojcowizny piastowskiej, jest wyrazem sprawiedliwości Bożej i ostrzeżeniem dla krwawych narodów. Bo Polska tutaj przez wieki wsiewała, a niwa jej została zniszczona; lecz dobry Bóg skruszył dzieło nieprzyjaciół, nas tu sprowadził, abyśmy mogli nowe ziarno wsiewać w ziemię nam dane”.

Te słowa powtórzyła prasa całego świata. Szczególnie cytowano jego kazanie z Wrocławia, w którym mówił,

„że obecna granica Polski na zachodzie to nie tylko problem praw historycznych, ale też ostrzeżenie dla narodów krwawych”.

To stwierdzenie zostało przetłumaczone na język niemiecki i obiegło ówczesne media.



**Prymas Stefan Wyszyński przemawia podczas jubileuszu 975-lecia biskupstwa w Kołobrzegu, 1975 r. Fot. [historialomzy.pl](http://historialomzy.pl)**

O stosunku Prymasa do Ziem Zachodnich można się dowiedzieć z działań prowadzonych przezeń w Watykanie na rzecz polskiej administracji kościelnej na tych terenach. W rozmowach z Piusem XII, Janem XXIII i Pawłem VI poruszał sprawę polskiej obecności na tym obszarze i ostatecznego uregulowania kanonicznego. Nie szczędził czasu, by je należycie naświetlić w Rzymie. W Memoriale z października 1950 r. skierowanym do Piusa XII, stwierdził, że

„powrót Polski nad Odrę i Nysę jest również powrotem Kościoła na ziemie ongiś sprostestantyzowane”.

Sprawę Kościoła na Ziemiach Zachodnich poruszył także w czasie pobytu w Rzymie w kwietniu 1951 r. Dzięki

jego zabiegom na rzecz stabilizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, papież Pius XII na prośbę Episkopatu Polski mianował biskupów dla Wrocławia, Opola, Gorzowa, Gdańska i Olsztyna. Komuniści nie dopuścili ich do objęcia tych administratur. Hierarchowie ci mogli sprawować swoją posługę dopiero od roku 1956.

Kardynał Wyszyński przez wiele lat zwracał uwagę na przychylny stosunek Watykanu do Ziem Zachodnich, broniąc go zarazem przed atakami komunistów. Często także duchowieństwu musiał tłumaczyć postawę Stolicy Apostolskiej wobec polskości tych ziem. W wyniku starań Prymasa w czerwcu 1972 r. papież Paweł VI bullą *Episcoporum Poloniae coetus* erygował stałe diecezje. Reaktywowane zostały wówczas archidiecezja wrocławska i diecezja warmińska. Utworzono również cztery diecezje: gorzowską, szczecińsko-kamieńską, koszalińsko-kołobrzeską i opolską. Wieloletnie zabiegi Prymasa przyniosły owoce.

Tekst pochodzi z numeru 6/2020 „Biuletynu IPN”

**COFNIJ SIĘ**